

Pozorowana pomoc dla szkół dotkniętych powodzią

29 kwietnia 2025

Szkoły, które ucierpiały w wyniku zeszłorocznej powodzi, nie otrzymały odpowiedniej pomocy od Ministerstwa Edukacji Narodowej. Urzędnicy woleli za to przeznaczyć znaczne fundusze na pozorowane szkolenia z zakresu radzenia sobie ze stresem w sytuacjach kryzysowych. Temat zbadał poseł Roman Fritz, który postanowił interweniować w Ośrodku Rozwoju Edukacji.

We wtorek 29 kwietnia o godzinie 9:00 poseł Roman Fritz z Konfederacji Korony Polskiej w ramach interwencji poselskiej wkroczył do Ośrodka Rozwoju Edukacji (ORE) przy Al. Ujazdowskich 28 w Warszawie. To publiczna placówka, która podlega bezpośrednio resortowi edukacji. Na miejscu towarzyszą mu przedstawiciele mediów oraz organizacji pozarządowych.

Interwencja posła Romana Fritza jest związana z podejrzeniem przestępstw urzędniczych oraz działań na szkodę interesu publicznego, popełnionych przez pracowników Ośrodka Rozwoju Edukacji, który podlega minister Barbarze Nowackiej. Najpoważniejszy zarzut dotyczy nieudzielenia realnego wsparcia placówkom poszkodowanym w wyniku powodzi, i to pomimo faktu, że resort edukacji otrzymał oficjalną listę potrzeb od koordynatorów terenowych działających na zlecenie Wojewody Dolnośląskiego. W miejsce realnej pomocy kierownictwo ORE zorganizowało bardzo kosztowne... warsztaty z samorozwoju.

Poseł Roman Fritz wyraził zaniepokojenie faktem, że projekt został wykorzystany jako pozorowana pomoc dla szkół, które ucierpiały w wyniku powodzi i oczekiwały konkretnych działań naprawczych (remonty, nowe wyposażenie, zabezpieczenia sanitarne itp.). Zamiast tego zaproponowano kilkunastu dyrektorom udział w szkoleniu psychologiczno-terapeutycznym za 71 400 zł, które obejmowało m.in. scenki, zabawę „gorące

krzeselka", opowieści o wartościach oraz ćwiczenia w koronach z papieru na głowie. Dokumenty wskazują, że zajęcia nie poruszały żadnych zagadnień związanych z zarządzaniem kryzysowym, odbudową szkół czy pomocą psychologiczną. Co najbardziej bulwersujące, opisywane szkolenie to jedynie drobny element szerszego przedsięwzięcia, które zaczęło być wdrażane przez obecne kierownictwo Ośrodka Rozwoju Edukacji.

„Projekt ADORE, którego koszt realizacji wynosi – zgodnie z wewnętrzną dokumentacją – nawet 800 000 zł rocznie i ma być kontynuowany przez 4 lata (łącznie 3,2 mln zł), nie został ujęty w oficjalnym planie pracy ORE na lata 2024-2025. Jego realizacja rozpoczęła się z pominięciem standardowych procedur zatwierdzania i bez wymaganych przetargów czy naborów konkursowych. Trenerzy i autorzy publikacji byli wybierani uznaniowo – wśród nich znajdują się osoby blisko powiązane z kierownictwem projektu, w tym Danuta Sterna, żona Jacka Strzemiecznego, który pełni kluczową funkcję przy realizacji projektu. Wynagrodzenia wypłacano na podstawie umów-zleceń, bez jawności, w wysokościach rzędu 2000–2400 zł za pojedyncze zadania (np. krótkie publikacje dydaktyczne)” – dowiadujemy się z treści interwencji posła Romana Fritza.

Rozmiar nadużyć i łamania prawa został ujawniony publicznie przez Roberta Zawadzkiego, byłego pracownika ORE, który sprzeciwił się decyzjom przełożonych i z tego powodu pod koniec lutego bieżącego roku stracił pracę. Po przekazaniu obszernego materiału dowodowego, potwierdzającego nieprawidłowości w działaniach ministerstwa, otrzymał ochronę od Rzecznika Praw Obywatelskich (formalny status sygnalisty). Następnie zawiadomienie o podejrzeniu przestępstwa zostało skierowane do Prokuratury Krajowej. Dodatkowo poseł Roman Fritz, który podjął się interwencji, wystąpił do Najwyższej Izby Kontroli (NIK) o przeprowadzenie kontroli oraz złożył zawiadomienie o możliwym popełnieniu przestępstw urzędniczych do Centralnego Biura Antykorupcyjnego (CBA).

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)